

TYGODNIK SALWATORSKI

27.03-4.04.2016 r. ● PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 13-14 ● Rok 23

ROK 2016 ROKIEM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

*Prawdziwie
Zmartwychwstał*



Jerozolima za czasów Chrystusa

Zdjęcia do tekstu „Śladami Jezusa przez Ziemię Świętą” ze str. 6



Fot.1 - Bazylika Zwiastowania

Fot.2 - Bazylika Narodzenia

Fot.3 - Wnętrze Bazyliki Narodzenia

Fot.4 - Grota Zwiastowania

Fot.5 - Na Jeziorze Genazaret

Fot.6 - Betsaida

Fot.7 - Zespół monastyrów w Kursi

Fot. uczestnicy wyprawy zorganizowanej przez K. Słomczyńską



*Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie,
przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował
i to nas, umarłych na skutek występków,
razem z Chrystusem przywrócił do życia.
f 2, 4 – 5*

*Święta Zmartwychwstania Pańskiego to czas,
w którym szczególnie doświadczamy miłosiernej miłości Boga.*

*W tym wyjątkowym, świątecznym czasie pragniemy życzyć
doświadczenia Bożego i ludzkiego miłosierdzia.*

*Niech zmartwychwstały Chrystus obdarza zdrowiem,
radością i siłą do podejmowania codziennych wyzwań
i świadczenia o Bogu, który jest miłością,
a światło wielkanocnego poranka oświecila
wasze rodziny, domy i miejsca pracy,
aby stawały się dla wszystkich bramami miłosierdzia.*

*Radosnych i głęboko przeżytych
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego !*

Z pamięcią w modlitwie

Ks. Infułat Jerzy Bryła

*Ks. Stanisław Sudół
proboszcz parafii*

Ks. Ryszard Pływacz

Ks. Tomasz Gętlek

Ks. Krzysztof Krawczyk

TYGODNIK SALWATORSKI

Redaguje zespół w składzie:

Red. nac.: ks. Tomasz Gędek, Jan Deskur,
Maria Gracja Krzyżanowska, Krzysztof Bar,
Barbara i Andrzej Skrzyński

Stale współpracują:

ks. Krzysztof Biros,
Felicja Niedzielska, Łukasz Strutyński,
Magdalena Łasak-Strutyńska

Ilustracje:

Jerzy Pulchny

Skład, redakcja techniczna i graficzna:

Krzysztof Korzeniak

Adres redakcji:

30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88;
e-mail: tygodniksalwatorski@gmail.com;
www.tygodniksalwatorski.pl
(administruje Roman Topór-Mądry).

*Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez
honorariów.*

*Tygodnik można zaprenumerować
w zakrystii kościoła SS. Norbertanek.*

*Można go nabywać we wszystkich kościołach na
terenie Parafii.*

Redaktor prowadzący: Barbara Skrzyńska

Kancelaria Parafialna

30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88
www.parafiasalwator.pl

Dni i godziny urzędowania

Dzień tygodnia	Kancelaria	Zarząd Cmentarza
poniedziałek	16.00 - 17.30	nieczynne
wtorek	16.00 - 17.30	16.00 - 17.30
środa	16.00 - 17.30	16.00 - 17.30
czwartek	16.00 - 17.30	nieczynne
piątek	9.00 - 10.30	9.00 - 10.30
sobota	9.00 - 10.30	nieczynne

Msze święte i nabożeństwa

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Kościół św. Jana Chrzciciela:

6:30 7:30 9:00 10:30 12:00 13:15 19:00

Kościół Najświętszego Salwatora:

11:15 - 2. i 4. niedziela miesiąca - od maja do
października, a od listopada do kwietnia w każdą niedzielę.

Kaplica św. Małgorzaty:

11:15 - od maja do października - 1. i 3. niedzielę
miesiąca

Kaplica Wszystkich Świętych:

10:00 - od Wielkanocy do Wszystkich Świętych

DNI POWSZEDNIE

Kościół św. Jana Chrzciciela:

6:30 7:15 8:00 18:00

PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA

- Msza św. dla dzieci **godz. 17.00.**

Telefon do kancelarii: 12 424 43 60

Nr konta Parafii: PKO Bank Polski S.A.

30 1020 2892 0000 5402 0402 0490 7434

Zachęcamy wszystkich chętnych do współ-
pracy z „Tygodnikiem Salwatorskim”.

Czekamy na wasze teksty i artykuły pod adresem:
tygodniksalwatorski@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania
nadesłanych materiałów. Redakcja zastrzega sobie także
prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia.

Na początku...

Droży czytelnicy Tygodnika!

Kolejna Wielkanoc i kolejna rocznica tego najważniejszego dla nas wydarzenia. Czy jeszcze jakiś sens ma przeżywanie doroczne tych samych wydarzeń? Czy zastanawiamy się czasem, jakie znaczenie ma dla nas rok liturgiczny? Tutaj, inaczej niż w życiu, rzeczywistość jest cykliczna. Zaczyna się od I. niedzieli adwentu, by za rok ten sam początek powtórzyć. Jesteśmy przyzwyczajeni do rzeczywistości, która toczy się linearnie – wszystko jest w nieustannym progresie; zawsze coś nowego.

Ale spójrzmy na chwilę na pory roku – zawsze nazywają się i przeważnie – jeśli nie liczyć jakichś anomalii – wyglądają tak samo. Zawsze jest mroźna zima, kwitnąca wiosna, gorące lato i gasnąca jesień. Każdego roku jednak te pory roku przeżywamy inaczej. Z każdym rokiem towarzyszą nam bowiem inne uczucia i nastroje. Zależy to w dużej mierze od tego, co dzieje się w naszym życiu osobistym i społecznym. Z każdym rokiem jesteśmy coraz starsi – odczuwamy i przeżywamy stosownie do doświadczeń, które stają się naszym udziałem. Tak samo jest w roku liturgicznym – wydarzenia z życia Jezusa, które Kościół nam prezentuje w konkretnych świątach i uroczystościach roku liturgicznego nie są dorocznie tym samym. Tak samo jest z najważniejszym wydarzeniem tego roku – ze Zmartwychwstaniem Pańskim. Przeżywamy je co roku inaczej. Każdego z nas sytuacja jest inna; każdy inaczej patrzy na swoją przeszłość; może dziś podjąłby inne decyzje niż rok temu, może w sytuacji minionej dzisiaj inaczej by się zachował, może dziś kiedyś spotkanej osobie okazałby więcej miłości, może... To wszystko zostaje opromienione przez najlepszą i najradośniejszą z nowin, jakie kiedykolwiek usłyszał świat: otóż żyjemy! Na zawsze! Nikt tego życia płynącego ze Zmartwychwstania Pańskiego nam nie odbierze! Zwróćmy tylko uwagę na to, byśmy sami go nie utracili. To samo przeżywamy ciągle inaczej. W przeżywaniu roku liturgicznego, a w nim tajemnicy Zmartwychwstania linearna koncepcja czasu obejmująca naszą realną egzystencję spotyka się z grecką cykliczną koncepcją, która dotyczy świętowania co roku tego samego. Z tego zderzenia powstaje spiralna koncepcja czasu. Przeżywamy to samo, poruszamy się, krążąc wokół osi, ale już na innym poziomie. To powoduje, że nawet w dorocznym przeżywaniu misterii paschalnych coś za każdym razem innego w nich dostrzegamy. Dotyczą nas wydarzenia w mikroskali i w makroskali. Tych w mikroskali jest tyle, ile nas samych – każdemu się coś nowego wydarza. I to wszystko jest opromienione przez życie, które wysłużył nam Chrystus przez swe Zmartwychwstanie. Jest wiele wydarzeń, które jako konkretna zbiorowość przeżywamy w makroskali. W przypadku nas, ludzi żyjących między Bałtykiem a Tatrami oraz między Odrą a Bugiem te wydarzenia to Światowe Dni Młodzieży oraz 1050. rocznica chrztu Polski.

ŚDM to międzynarodowe doświadczenie w naszych rodzimych warunkach prawdy o Zmartwychwstaniu, w którą wierzą wszyscy Ci, którzy w ostatnich dniach lipca przyjadą. Natomiast rocznica chrztu naszej Ojczyzny to wspomnienie przyłączenia naszego kraju do rodziny narodów wyznających prawdę o Zmartwychwstaniu Pańskim. Każdą sferę naszego życia prawda o Zmartwychwstaniu – jak widać – może ożywiać. A tym samym przypominać nam, że kiedy już wszystko się skończy, to mamy jeszcze tylko na końcu zmartwychwstać.

Redaktor Naczelny
ks. Tomasz Gędek

Wszystkim czytelnikom Tygodnika redakcja życzy, aby kolejne święta wielkanocne były okazją do zatęsknienia za tą nową formą życia, którą przynosi Chrystus. Niech prawda o Zmartwychwstaniu będzie dla was źródłem siły, nadziei i optymizmu w różnych życiowych doświadczeniach. Uwierzymy, że nie ma grobu tak głębokiego, z którego nie można by powstać.

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

(J 20, 1-9)

Kiedy słuchamy Ewangelii niedzieli Zmartwychwstania, wydaje się, że bardzo dużą wagę ewangelista przywiązuje do faktu zobaczenia przez uczniów pustego grobu. W narracji według św. Jana biegną do grobu apostołowie Piotr i Jan. Kiedy przybiegają, wchodzi pierwszy Piotr – kiedy zobaczył leżące płótno i stwierdził, że grób jest pusty – uwierzył. Także Jan musiał najpierw zobaczyć pusty grób, żeby uwierzyć. Wiara rodziła się w nich stopniowo pod wpływem tego, co widzieli. Podobny problem zresztą będzie miał Tomasz apostoł. Jednak dziś

doświadczamy tego, że chrześcijaństwo jest religią świadectwa; wierzymy, bo przekazali nam ci, którzy sami widzieli. Przekaz o Zmartwychwstaniu mówi nam tyle, że jesteśmy w trudniejszym położeniu niż naoczni świadkowie, bo nie widzimy i musimy polegać na tym, co sami nam przekazali. Ale jednak jesteśmy w jakiś sposób także w lepszej sytuacji – nie widzimy i wierzymy i ta nasza wiara oznacza zaufanie, a o to chodzi właśnie wierze..

ks. Tomasz Gędek

Wielkanoc - Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Wielkanoc zaczyna się już w sobotę po zachodzie słońca. Rozpoczyna ją liturgia światła. Na zewnątrz kościoła kapłan święci ogień, od którego następnie zapala się Paschał - wielką woskową świecę, która symbolizuje zmartwychwstałego Chrystusa. Na paschale kapłan żłobi znak krzyża, wypowiadając słowa: "Chrystus wczoraj i dziś, początek i koniec, Alfa i Omega. Do Niego należy czas i wieczność, Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków. Amen". Umieszcza się tam również pięć ozdobnych czerwonych gwoździ, symbolizujących rany Chrystusa oraz aktualną datę. Następnie Paschał ten wnosi się do okrytej mrokiem świątyni, a wierni zapalają od niego swoje świece, przekazując sobie wzajemnie światło.

Niezwykłe wymowny jest widok rozszerzającej się jasności, która w końcu wypełnia cały kościół. Zwieńczeniem obrzędu światła jest uroczysta pieśń (Pochwała Paschału) - Exultet, która zaczyna się od słów: "Weselcie się już zastępy Aniołów w niebie! Weselcie się słudzy Boga! Niech zabrzmia dzwony głoszące zbawienie, gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo!".

Dalsza część liturgii paschalnej to czytania przeplatane psalmami. Przypominają one całą historię zbawienia, poczynając od stworzenia świata, przez wyjście Izraelitów z niewoli egipskiej, proroctwa zapowiadające Mesjasza aż do Ewangelii o Zmartwychwstaniu Jezusa. Tej nocy powraca po blisko pięćdziesięciu dniach uroczysty śpiew "Alleluja". Celebrans dokonuje poświę-

cenia wody, która przez cały rok będzie służyła przede wszystkim do chrztu. Czasami, na wzór pierwotnych wspólnot chrześcijańskich, w noc paschalną chrzci się katechumenów, udzielając im zarazem bierzmowania i pierwszej Komunii św. Wszyscy wierni odnawiają swoje przyrzeczenia chrzcielne wyrzekając się grzechu, Szatana i wszystkiego, co prowadzi do zła oraz wyznając wiarę w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Wigilia Paschalna kończy się Eucharystią i procesją rezurekcyjną. Procesja ta pierwotnie obchodziła cmentarz, który zwykle znajdował się w pobliżu kościoła, by oznajmić leżącym w grobach, że Chrystus zmartwychwstał i zwyciężył śmierć. Ze względów praktycznych w wielu miejscach w Polsce procesja rezurekcyjna nie odbywa się w Noc Zmartwychwstania, ale przenoszona jest na niedzielny poranek.

Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielka Sobota i Niedziela Zmartwychwstania. Niby Triduum, a są cztery dni. Ale tylko pozornie są cztery. Starożytni, a zwłaszcza Żydzi, liczyli dni od wieczora. Dzień zaczynał się wieczorem poprzedniego dnia. Bo Bóg światłość od ciemności oddzielił, a nie ciemność od światła. Najpierw była ciemność, potem było światło. Wieczór jest początkiem dnia. Triduum Paschalne zaczyna się w Wielki Czwartek wieczorem, czyli w wigilię Wielkiego Piątku, potem jest Sobota, która zaczyna się w Piątek i Niedziela, która zaczyna się w Sobotni wieczór.

Opr. Felicja Niedzielska

Śladami Jezusa przez Ziemię Świętą



Ernest Renan, XIX-wieczny, francuski filozof, i orientalista i biblista powiedział, że Ziemia Święta to Piąta Ewangelia i trudno się nie zgodzić z tym określeniem. Jeśli będziemy podążać śladami Jezusa, wspomagani przez wiarę i wyobraźnię, ziemia ta otworzy się przed nami jak prawdziwa księga (fot. 5).

W takiej wędrówce szczególnie potrzebna jest wyobraźnia; dzisiaj w miejscach gdzie działa się historia biblijna wznoszą się świątynie różnych kościołów, a często w tym samym obiekcie wierni różnych odłamów chrześcijańskich modlą się nie wspólnie lecz jakby w konkurencji. Nigdzie podział Kościoła Chrystusowego nie jest tak głęboki i tak bolesny jak właśnie tutaj.

Co więcej, gdy w połowie XI wieku doszło do rozłamu na łaciński, podległy papieżowi Zachód i autokefaliczne patriarchaty Wschodu, każdy chciał mieć „swoje” miejsce święte. Tak więc przez następne tysiąc lat wielokrotnie dochodziło do zatarcia tradycji, będącej główną podstawą identyfikacji tych miejsc i w rezultacie mamy na przykład trzy różne miejsca narodzin Matki Bożej, dwa miejsca Zwiastowania, dwa groby Chrystusa i tak dalej.

I tu właśnie musimy się odwołać do naszej wiary: jakie konkretnie znaczenie ma fakt, czy do Zwiastowania doszło w grocie, gdzie według tradycji mieszkała Najświętsza Panienka (i gdzie dziś wznosi się katolicka Bazylika Zwiastowania), czy przy odległym o kilkaset metrów źródle, nad którym zbudowano cerkiew św. Gabriela? Ważne, że wierzymy w Zwiastowanie i wiemy, że doszło do niego gdzieś tu, na tej ziemi, w tej okolicy (fot. 1 i 4).

Kościoły Ziemi Świętej, w ogromnej większości zbudowane jako memoire już w połowie IV wieku, były wielokrotnie burzone i odbudowywane, a swój obecny kształt przybrały dopiero w XX wieku. Wyjątek stanowi Bazylika Narodzenia w Betlejem, która podczas najazdu perskiego w 617 roku ocalała dzięki mozaice, przedstawiającej pokłon Trzech Króli, uznanych za perskie bóstwa. Drugim takim starożytnym kościołem jest Bazylika Grobu Pańskiego, przez Prawosławie zwana Bazyliką Zmartwychwstania. Obydwie wspomniane świątynie są wspólne dla różnych kościołów chrześcijańskich, a podział terytorialny jest restrykcyjnie przestrzegany (fot. 2 i 3). Historia budownictwa sakralnego

na Ziemi Świętej sięga, jak wspomniano, IV wieku. W roku 326 św. Cesarzowa Helena, matka św. Konstantyna, udała się z pielgrzymką do Ziemi Świętej, w celu nawiedzenia miejsc związanych z życiem, działalnością i męczeńską śmiercią Jezusa. Z jej fundacji we wszystkich tych miejscach powstały memorie, niewielkie budowle na planie centralnym (okręgu lub wielokąta umiarowego). Nie służyły one liturgii mszalnej, a jedynie kontemplacji, modlitwom i liturgii słowa. W latach następnych, szczególnie za czasów cesarza Justyniana (VI w.) dokonywano przebudowy memorii, dobudowując bazylikę, która pełniła funkcję świątyni.

Na początku VII wieku, podczas najazdu perskiego wszystkie te budowle uległy zniszczeniu, a kilka lat później, jeszcze zanim zdążono je odbudować, na tereny te wkroczyli wyznawcy Islamu i o odbudowie już nie mogło być mowy. Dopiero w XI i XII wieku, podczas Wojen Krzyżowych, nad starymi ruinami wzniesiono nowe budowle, zachowując w kryptach ocalałe konstrukcje.

Po początkowych sukcesach, już pod koniec XII wieku krzyżowcy byli zmuszeni do odwrotu. Podczas tych wojen większość zbudowanych przez nich kościołów została zniszczona i w takim stanie trwała przez następne stulecia.

Pod koniec XIII wieku w Ziemi Świętej pojawili się Franciszkanie, a ich głównym zadaniem była ochrona Miejsc Świętych; w 1342 roku papież Klemens IV specjalną bullą zatwierdził statut Franciszkańskiej Kustodii Ziemi Świętej.

W czasach gdy Palestyną rządzący Turcy Ottomańscy, Franciszkanie mieli możliwość wykupienia wielu miejsc nad którymi pełnili opiekę; dzięki wsparciu Watykanu posiadali także fundusze, za które pozwalały na odbudowę kościołów – niestety, najczęściej nie mogli uzyskać pozwolenia na budowę. Z kolei duchowni prawosławni, przy poparciu caratu takie pozwolenia dostawali, ale nie mieli praw własności ani wsparcia finansowego, a porozumienie i wspólne działanie „łacinników” i „ortodoksów” nie wchodziło w rachubę.

Dopiero po uzyskaniu niepodległości przez państwo Izraela sytuacja zmieniła się radykalnie i jak grzyby po deszczu zaczęły rosnąć mury katolickich kościołów.

Większość z tych budowli składa się z trzech poziomów. Krypta zawiera w sobie starożytne konstrukcje konstantyńskie, wraz Miejscem Świętym, na wyższym poziomie zachowano pozostałości z czasu Wojen Krzyżowych, a nad nimi wznosi się współczesny kościół.

Jeśli jednak chcemy poczuć atmosferę Ojczyzny Chrystusa, musimy koniecznie zejść z uczęszczanych szlaków pielgrzymkowych czy turystycznych i udać się tam, gdzie nie ma tłumu, zgłędku zwiedzających i natrętnych przewodników. Takim miejscem, wcale nie odległym jest na przykład do Kursi nad Jeziorem Genezaret, czy Betsaida lub na wzgórze Arbela nad Tyberiadą – tam naprawdę pocujemy pod stopami tę samą ziemię, jaka tu była dwa tysiące lat temu i odetchniemy tym samym powietrzem. Warto podjąć ten wysiłek (fot. 6 i 7).

***Krystyna Słoczyńska
fot. F. Niedzielska***

Tradycje wielkanocne w Polsce (jakie były, jakie są, co oznaczają).

Wielkanoc jest bardzo ważna w polskiej tradycji i świętuje się ją w całym kraju. W czasach wczesnego chrześcijaństwa, gdy istniało wiele ceremonii i rytuałów pogańskich, wiele z nich zostało zaadaptowanych przez Kościół. W odróżnieniu od Australii, Wielkanoc w Polsce przypada w okresie wiosennym, gdy przyroda budzi się z długiego zimowego snu. W czasach pogańskich symbolem odradzania się natury, życia i rozmnażania było jajko. Religia chrześcijańska przyjęła jajko, jako symbol życia. Już w czasach pogańskich jajka były ozdabiane symbolami magicznymi i wiosennymi oraz przybierane kwiatami. Chrześcijanie zapożyczyli ten zwyczaj i stąd na stołach Wielkanocnych można znaleźć bogactwo jajek w misternych kolorach i wzorach. Święta Wielkanocne poprzedza Wielki Post. Jest to czas refleksyjny i duchowy, gdy ludzie spowiadają się, modlą i chodzą na rekolekcje. Tradycyjnie w polskich domach jest w tym czasie przeprowadzane generalne sprzątanie, by na Wielkanoc mieszkanie było perfekcyjnie czyste. Wielki Tydzień zaczyna się od Palmowej Niedzieli, kiedy święci się palmy, zrobione z polnych kwiatów i młodych gałązek, na upamiętnienie tryumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Palmy po poświęceniu są zabierane do domu i pozostają tam aż do następnego roku. Wielki Tydzień jest czasem intensywnych przygotowań do Wielkanocy. W tym czasie przyrządza się tradycyjne potrawy wielkanocne, a także dekoruje jajka. Dzwony w kościołach milkną w Wielki Czwartek i pozostają w uśpieniu aż do niedzieli. Wielki Piątek wierni obchodzą poprzez post i uczestnictwo w nabożeństwach. Ten dzień upamiętnia ukrzyżowanie Chrystusa. W polskich kościołach ustawiane są rekonstrukcje grobu Chrystusa, gdzie wierni modlą się i czuwają. W sobotę zanoszą się do kościoła koszyki z jedzeniem. Zawartość koszyka, zwanego święconką składa się z: jajek gotowanych na twardo (zwykle malowanych, zwanych pisankami), jako symbolu zmartwychwstania Chrystusa i zwycięstwa życia

nad śmiercią; chleba, zapewniającego dobry los, który w chrześcijaństwie jest przede wszystkim symbolem ciała Chrystusa; figurki baranka zrobione z ciasta lub cukru; soli, symbolu oczyszczenia, która, jak wierzą dawniej, miała chronić od zła; chrzanu, jako symbolu gorzkiego poświęcenia Chrystusa oraz fizycznej sprawności; wędzonego mięsa (szynki lub kielbasy) - symbolu zdrowia i płodności; sera, który symbolizuje przyjaźń człowieka z naturą; oraz ciasta, symbolu sprawności i doskonałości. Zawartość święconki różni się w zależności od tradycji rodzinnych i regionalnych, ale baranek, jajka, chleb, kielbasa i sól, zawsze wchodzi w jej skład. Zgodnie z tradycją, wszystkie prace domowe powinny być skończone zanim święconka zostanie przyniesiona z kościoła do domu, a jej zawartość pozostaje nietknięta aż do niedzielnego poranka. Po Rezurekcji w niedzielę Wielkanocną cała rodzina zasiada do stołu przykrytego śnieżnobiałym obrusem, ozdobionego kompozycjami z rzeżuchy, kwiatami wiosennymi, baziami i, przede wszystkim, wielkanocnym barankiem zrobionym z ciasta lub cukru. Stół jest szczerze zastawiony szynkami, kielbasami, pasztetami, roladami, pieczonym schabem, różnego rodzaju daniami z drobiu, jajami, mazurkami, sernikami, itp. Na gorąco podaje się żur na białej kielbasie lub boczku wędzonym - zupę z chrzanem, jajem na twardo i białą kielbasą. Tradycyjnie najpierw spożywana jest święconka. Członkowie rodziny zaczynają od jajek, życząc sobie nawzajem zdrowia i pomyślności. Wielkanocne świętowanie zaczyna się od śniadania, ale jest to dzień, gdy rodzina siedzi przy stole przez wiele godzin, spożywając wielkanocne specjały. Wielkanocny poniedziałek, zwany Śmigus-dyngus, jest dniem, gdy chłopcy polewają dziewczyny wodą. Jest to stary obyczaj, którego pierwotnym znaczeniem prawdopodobnie były oczyszczenie i płodność.

Opr. Felicja Niedzielska



pisanki w numerze: J. Pulchny

BIERZMOWANIE

„PRZYJMIJ ZNAMIEŃ DARU DUCHA ŚWIĘTEGO” - te słowa usłyszało 17 –go marca trzydzieścioro siedmioro młodych ludzi, zgromadzonych w naszym parafialnym kościele. Słowa te wypowiedział ks. biskup Damian Muskus w momencie namaszczenia krzyżem świętym czoła każdego przystępującego do sakramentu bierzmowania.

Młodym ludziom życzymy, aby Duch Święty umacniał ich w wierze i prowadził drogą, jaką wskazuje zmarłychwstały Jezus.



fot. ks. Krzysztof

DROGA KRZYŻOWA



fot. E. Wiatr



Ołtarze w kościele św. Augustyna i Jana Chrzciciela - cz. II

Staraniem ksieni Doroty Kątskiej na początku XVII wieku wraz z Ołtarzem Wielkim, Matki Boskiej, św. Anny i św. Doroty został poświęcony w 1638 r., przez ks. Tomasza Oborskiego, **Bracki Ołtarz Trójcy Przenajświętszej**. Nie wiemy kto i kiedy to Bractwo zaprowadził, wiemy, że istniało przy naszym kościele parafialnym już w 1598r.

Współcześnie w głównej części Ołtarza znajduje się płótno niosące pociechę tym, którym trudno jest pojąć tajemnicę **Trójcy Przenajświętszej**. Relacjonuje ono legendę związaną z jednym z patronów naszego kościoła, św. Augustyna Hippony, ojca i doktora Kościoła. Pewnego razu, gdy ten święty siedł brzegiem morza zakłopotany i poruszony ponieważ nie potrafił zrozumieć wielu spraw związanych z Trójcą Przenajświętszą zobaczył małe dziecko, które bawiło się samotnie na plaży. Wykopało w piasku niewielki dołek i napełniało go wodą przynoszoną z morza łyżeczką. Biskup zatrzymał się i przez chwilę obserwował chłopca, po czym zapytał

- Cóż ty czynisz, dziecko?
- Chcę przelać całe morze do tego dołka - odparł chłopiec, cały czas biegnąc tam i z powrotem po wodę
- Ale to przecież niemożliwe - stwierdził biskup
- Równie niemożliwe, jak by twój ludzki umysł pojął zamysły Boga - odparł chłopiec, patrząc na niego poważnie pięknymi oczami.

Nim biskup zdołał odpowiedzieć, dziecko znikło, a wówczas biskup zrozumiał, że to sam Bóg udzielił mu nagany za jego zakłopotane myśli i że prędzej ono wyczerpie morze muszelką i zmieści je w małym dołku, niż on zrozumie i wyjaśni tajemnicę Trójcy Świętej. Augustyn gdy doznał niespodziewanego, odnawiającego przeżycia duchowego zapragnął przy-

jąć chrzest święty i na trwale zmienić swoje dotychczasowe życie zostając celibatariuszem. Po przyjęciu chrztu w Mediolanie z rąk biskupa św. Ambrożego postanowił wrócić do Afryki, do rodzinnej Tagasty, tam założył wraz z synem i przyjaciółmi pierwszą wspólnotę augustiańską. Jej reguła uważana jest za najstarszą na zachodzie i została przejęta przez wiele wspólnot zakonnych, również przez św. Norberta, co przedstawia obraz umieszczony w sąsiednim Ołtarzu.

Powyżej obraz **św. Jan Nepomucena**, kanonika regularnego od św. Augustyna. Krzyż, który święty trzyma w dłoniach przypomina o jego nabożeństwie do Jezusa Ukrzyżowanego a palma o jego męczeńskiej śmierci. Św. Jan zginął w Pradze w 1393 r., zrzuceno go z Mostu Karola do Wełtawy. Powodem śmierci było to, że Jan nie wyjawiał królowi tajemnicy spowiedzi jego żony. Według innej wersji, Jan, który był wikariuszem generalnym arcybiskupa praskiego Jana z Jenstjena, został wysłany z poselstwem do króla Czech Wacława IV. W związku z zatargiem między królem a arcybiskupem, Jan popadł w niełaskę władcy i w 1393 został uwięziony. Władca uniesiony gniewem poddał Jana torturom i kazał wrzucić do rzeki. Wieniec z pięciu gwiazd, który okala głowę świętego według legendy wskazał miejsce na Wełtawie, gdzie znajdowało się ciało świętego. Według tradycji ludowej jest on patronem, który chronił pola i zasiewy przed powodzią, ale również i suszą. Jest także patronem mostów, spowiedników, szczerzej spowiedzi, dobrej sławy i tonących. Figury Jana Nepomucena (nepomuki) można spotkać jeszcze dzisiaj przy drogach w sąsiedztwie mostów, rzek, ale również na placach publicznych i kościelnych oraz na skrzyżowaniach dróg. Jedna z takich figur ufundowana w 1776

r. przez ksieni Magdalenę Otffinowską stoi do dzisiaj nad Wisłą przed bramą wjazdową do klasztoru.

W 1739 r., został ufundowany **Ołtarz św. Norberta**. Z tego samego czasu pochodzi malowidło ukazujące moment nadania reguły zakonnej św. Norbertowi przez św. Augustyna z Hippony. W górnej jego części obrazu znajduje się postać św. Augustyna ubranego w liturgiczne szaty biskupie. Święty w lewej ręce trzyma płomieniste serce nawiązujące do jego dewizy „cor caritate divina sagitatum tj. „serce miłością Bożą przebite”. Ogień symbolizuje gorliwość świętego w głoszeniu Królestwa Bożego, przebijające je strzały skruczę, żal za grzechy i miłość. W drugiej ręce trzyma księgę, którą przekazuje klęczącemu św. Norbertowi, ubranemu w biały habit, który Matka Boża przekazała mu dla zakonników w zakładanym przez niego zakonie na cześć Niepokalanego Poczęcia. Księga ta oznacza mądrość, którą się odznaczał św. Augustyn i działalność pisarską ale przede wszystkim symbolizuje regułę tj. normy życia wspólnotowego kapłanów. Jej główne założenia zostały wypisane na dwóch kartach tej księgi: „sit anima una cor unum in Deo” oraz „Et non dicatis aliquid proprium.” Stały się one fundamentem jego reguły, która stanowiła wzorzec dla wielu rodzin zakonnych, również dla wspólnoty założonej przez św. Norberta. Reguła Sióstr Norbertanek rozpoczyna się od słów, cyt: „Najmilsze Siostry, nade wszystko miłujcie Boga, a następnie bliźniego, ponieważ są to najważniejsze przykazania, które zostały nam dane. Oto przepisy, które nakazujemy zachowywać wam żyjącym w klasztorze. Przede wszystkim w tym celu jesteście zgromadzone razem, abyście jednomyślnie mieszkali w domu i miały jednego ducha i jedno serce w Bogu. A nie nazywajcie czegokolwiek swoją własnością, lecz niech wszystko będzie wam wspólne, a przełożony niech każdemu z was udziela pokarmu i odzienia, nie jednakowo wszystkim, bo nie wszyscy macie jednakowe zdrowie, lecz raczej każdemu tyle, ile potrzebuje. Tak bowiem czytacie w Dziejach Apostolskich, że „wszystko mieli wspólne i rozdzielano każdemu według potrzeby”. (4,32.35) Ci, którzy na świecie coś posiadali, niech po wstąpieniu do klasztoru chętnie zechcą to przekazać na wspólną własność. Ci zaś, którzy nic nie posiadali, niech nie domagają się w klasztorze tego, czego nawet na świecie mieć nie mogli. (...) Zaiste, każda inna niegodziwość skłania do popełniania złych czynów, pycha zaś zastawia sidła nawet na dobre uczynki, aby je zniszczyć. I cóż pomoże rozdać swój majątek biednym i samemu stać się ubogim, skoro nędzna dusza, pogardzając dobrami, staje się bardziej pyszna niż była wtedy, kiedy je posiadała?” Na Ołtarzu stoi wizerunek **Najświętszego Serca Jezusa**. Kult Serca Jezusa posiada głębokie korzenie Biblijne. Wszyscy następcy św. Piotra nauczają zgodnie, że kult Serca Jezusa

jest streszczeniem całej religii chrześcijańskiej. Św. Pius X widział w nim „streszczenie całej religii i normę doskonalszego życia chrześcijańskiego” W 1889 r. na kapitule generalnej w Belgii cały Zakon Premonstratenński został uroczystie poświęcony Sercu Jezusowemu. Od tej chwili kroniki notują widoczny rozwój zakonu. Norbertanie wysyłają spośród siebie nowych misjonarzy do Stanów Zjednoczonych, afrykańskiego Kongo, Brazylii, na Madagaskar. Osiedlają się znów w Anglii, Danii, odzyskują stracone klasztory w Niemczech, Hiszpanii, Francji, Szwajcarii.

W jego górnej części Ołtarza znajduje się wyobrażenie **św. Tekli**, która żyła w pierwszym wieku po Chrystusie. Krzyż, który trzyma w prawej ręce jest znakiem niesienia przez nią wiary chrześcijańskiej. Według tradycji wraz ze św. Pawłem odbywała podróże misyjne. Uciekając wciąż przed prześladowcami dotarła do góry, u stóp której leży Maalula w masywie Antylibanu. Tam pośród wąwozów znalazła schronienie w skalnej grocie, gdzie pozostała do końca swych dni. Prowadziła pustelniczy tryb życia, żywiąc się roślinami i gasząc pragnienie wodą. Płonąc chrześcijańską gorliwością, nawracała okolicznych mieszkańców, odwołując ich od kultów pogańskich. Miała dar uzdrawiania chorych. Udzielała nowo nawróconym chrztu.

Święta w lewej ręce trzyma palmę, symbol męczeństwa. Była uważana za pierwszą męczennicę, chociaż nie poniosła śmierci męczeńskiej. Pochodziła z Azji Mniejszej ze znanej rodziny arystokratycznej. Rodzice jej byli bogaci i wychowali ją z wielką miłością i starannością. Gdy dorosła, wyszukali dla niej młodzieńca, któremu chcieli ją dać za żonę. W tym czasie miasto Ikonium w Listrze odwiedzili śś. Paweł i Barnaba. Młoda dziewczyna słuchając ich nauki postanowiła stać się uczennicą Chrystusa, odsuwając równocześnie rękę swego narzeczonego. Stało się to powodem niezadowolenia i gniewu jej rodziców, którzy próbowali groźbami wymusić zmianę decyzji swej córki. Sytuacja ta doprowadziła do tego, że sam Paweł został oskarżony jako główny winowajca całego zajścia i osadzony w więzieniu. Nazajutrz przyprowadzono Pawła do władz miasta, po czym skazano go na chłostę i wygnanie. Tekli udało się dotrzeć do Apostoła, od którego mogła dowiedzieć się jeszcze więcej o Jezusie z Nazaretu, stała się gorliwą chrześcijanką rozgłaszała naukę o Jezusie pośród okolicznej ludności. Niebawem została wezwana przed oblicze władcy miasta, gdzie próbowano ją odwieść od wiary chrześcijańskiej. Ponieważ się nie zaparła, a także nie zgodziła się wyjść za mąż za poganina, skazano ją na spalenie na stosie. Jak podaje tradycja, podczas wykonywania wyroku wielka ulewa udaremniła egzekucję, a kiedy wszyscy się rozbiegli, ona sama wymknęła się z miasta i po pewnym czasie dołączyła do apostołów



Św. Jan Nepomucen

Ołtarz Trójcy Przenajświętszej

Pawła i Barnaby i z nimi udała się do Antiochii. Po raz drugi została skazana na wydanie na pastwę dzikim zwierzętom (lew, byk, niedźwiedź), które jednak nie wyrządziły jej żadnej krzywdy. Stare przysłowie mówi: „uniknie ognia, powietrza, wód, zwierza, kto świętej Tekli dowierza”. Święta ta była wzywana w przypadku groźby zarazy i ognia, patronuje umierającym, cierpiącym na choroby oczu i bractwom św. Tekli, chroni przed wężami i dzikimi zwierzętami.

Ołtarz bł. Bronisławy z relikwiami oraz z „wizją bł. Bronisławy” z 1849 r. Bronisława według tradycji klasztornej wstąpiła do zakonu kanoniczek regularnych Premonstratensów na Zwierzyńcu w 1219 r. Czasy w których przyszło jej żyć były bardzo trudne, bezpieczeństwu panien zwierzynieckich zagrażali walczący między sobą książęta, dotknięte niejedno-

krotnie pożarem uciekać musiały z klasztoru szukając w przytułku pobliskich skałach. Gdy w 1241r. klasztor spalili Tatarzy, zakonnice uciekły do pobliskiego lasu podziemnym gankiem. Po powrocie, ze względu na to, że ich klasztor został spalony, zmuszone były zamieszkać w pobliżu kościoła Najświętszego Salwatora, który szczęśliwie ocalał. Tutaj dzieliły swój czas swój pomiędzy modlitwę, pomoc chorym i cierpiącym a także przystąpiły do odbudowy zabudowań klasztornych jak i życia monastycznego, co nastąpiło po około 18 latach. Bł. Bronisława leczyła chorych rozdając leki z ziół, czosnku i miodu, wspierała ubogich. Z pomocą św. Jacka, pogłębiała cześć ku Najświętszej Marii Pannie ucząc się modlitwy na różańcu, często udawała się na wzgórze Sikornik, gdzie oddawała się pogłębionej modlitwie i rozmyślaniom. To



Ołtarz św. Bronisławy

tam podczas modlitwy, gdy żaliła się Zbawicielowi na trudy czasów w których przyszło jej żyć, otwały się przed nią niebiosy i ujrzała Jezusa niosącego krzyż, który przemówił do niej tymi słowami: „Bronisławo krzyż Mój jest twoim krzyżem ale też chwała Moja twoją będzie chwałą”, właśnie to widzenie świętej jest przedstawione na tym obrazie. Bronisława zmarła w 1259 r., została pochowana w nowo odbudowanym kościele klasztorным. O jej świętym życiu pamiętano przez wiele lat. Gdy na pocz. XIX wieku pojawiła się plaga cholery, mieszkańcy Krakowa, Półwsia i Zwierzynca podobnie jak przed wiekami oddali się pod opiekę bł. Bronisławy i nie zawiedli się, plaga cholery ustała. Wierni zebrawszy podpisy poświadczające łaski i cuda, które doznali od Boga za wstawiennictwem świętej wystosowali pod przewodnictwem ówczesnej ksieni i ks. Józefa Pawłowskiego prośbę do Stolicy Apostolskiej o jej beatyfikację. 23 sierpnia 1839 r. Ojciec święty Grzegorz XVI ogłosił Bronisławę błogosławioną. Obchody beatyfikacyjne rozpoczęto uroczystymi nieszporami u O.O. Dominikanów podczas których z kazalnicy odczytano Dekret Stolicy Apostolskiej zatwierdzający jej cześć publiczną, zaraz odmówiono litanie i wyruszyła procesja wśród śpiewów do kościoła klasztorного. Ksieni Ewa Stobiecka niosła główkę błogosławionej a sześć najstarszych zakonnic trumienkę z jej relikwiami, którą umieściły na ołtarzu. Do dzisiaj na Ołtarzu stoi brązowy relikwiarz bł. Bronisławy z 1840 r. (sygn. Henryk Kosowski) z fundacji ksieni w kształcie trumny zwieńczonej koroną z orłem i herbem Odrowąż (według tradycji klasztornej Bronisława była córką Stanisława Odrowąża i Anny Prandocianki, wnuczki Jaksy Gryfity, urodziła się na pocz. XIII w. w Kamieniu na Śląsku). Na wieku relikwiarza znajduje się medal papieża Grzegorza XVI.



Św. Tekla

Powyżej „wizji św. Bronisławy” **konterfekt św. Jacka**, współczesny Ołtarzowi. Atrybuty trzymane przez świętego, Najświętszy Sakrament i figura Maki Boskiej, nawiązują do jednej z legend związanych z tym świętym: „O tym jak św. Jacek suchą stopą przeszedł przez Dniepr niosąc alabastrową figurę Chwalebnej Dziewicy.” Opowiada ona o wydarzeniach, które miały miejsce w czasie misji tego świętego na Rusi Kijowskiej. Pewnego dnia gdy św. Jacek odprawiał Mszę Świętą niespodziewanie roz-



Św. Augustyn wręczający św. Norbertowi regułę



Św. Józef

legły się krzyki spowodowane nadejściem Tatarów. Usłyszawszy to Jacek wziął Najświętszy Sakrament i tak jak stał, ubrany w święte szaty, zaczął uciekać. Był już na środku kościoła kiedy posąg Chwalebnej Dziewicy wykonany z kamienia alabastrowego, ważący cztery albo pięć talentów, głośno za nim zawołał: „Synu Jacku, dlaczego sam uciekasz, a Mnie razem z moim Synem zostawiasz, aby Tatarzy rozbili ten posąg i go podeptali? Weź Mnie z sobą!” Św. Jacek, zdumiony tym głosem, odpowiedział: „Chwalebna Dziewico, bardzo ciężki jest ten Twój posąg, jakże go więc udźwignę?” Na to Dziewica: „Weź go, Syn mój uczyni go lekkim.” Wówczas święty mąż, w jednej ręce trzymając Ciało Chrystusa, w drugiej niosąc posąg, który wydawał mu się lżejszy niż trzcina, wyszedł bezpiecznie wraz z braćmi przez środek niewiernych, którzy właśnie pustoszyli klasztor i wszystkich wokół zabijali. Nad Dnieprem Jacek rozłożył braciom płaszcz i suchą nogą przeprowadził ich na drugi brzeg rzeki. W ten sposób zarówno siebie, jak i swoich braci uwolnił od niebezpieczeństwa. Figurę przyniósł do Krakowa,

gdzie odzyskała swój pierwotny ciężar i po dziś dzień otoczona jest czcią ludu.

Ołtarz św. Józefa z 1894 r. z wyobrażeniem tego świętego przedstawionego jako opiekuna i wychowawcę Dziecka Jezus biorącego udział w Bożym planie zbawienia. Ten udział został symbolicznie podkreślony przez trzymaną w lewej ręce lilię, która oznacza życie w dziewiczym małżeństwie oraz stojące przed nim Dziecko Jezus na którym św. Józef opiera drugą rękę. Jezus, wskazuje na swoje serce oplecione koroną cierniową zwieńczone krzyżem i otoczone płomieniami. Rany i wieniec z cierni symbolizują mękę, ofiarę i śmierć Chrystusa, również przypominają, że Bóg ofiarował się dla odkupienia ludzkich win, zaś ogień – siłę miłości, Boże strawienie się w ogniu z miłości do ludzi, siłę tej miłości. Tak serce Jezusa naszkicowała w 1685 r. św. Małgorzata Maria Alacoque i umieściła na ołtarzyku w nowicjacie sióstr wizytek w Paray-le-Monial. W ranie w Sercu umieściła napis: *Charitas* (miłość). Nad koroną cierniową wypisano imiona: *Iesvs, Maria, Ioseph*, poniżej: *Ioachim, Anna*



Św. Antoni Padewski

(imiona rodziców NMP). Wystawiony na ołtarzyku obrazek wywołał zachwyt i radość u nowicjuszek, a mistrzyni zaproponowała im pewne praktyki duchowe, które miały spełniać w duchu miłości i wynagrodzenia Jezusowi, tak jak Jezus życzył sobie tego w jej objawieniach. Obrazek sporządzony był na kawałku płótna lub kartoniku, nosiła go Małgorzata na piersi jako znak miłości ku Zbawicielowi. W czasie rewolucji francuskiej obrazek zaginął. Znamy go dzisiaj z jego autentycznych kopii. Zarządzenia rewolucjonistów skierowane przeciw Kościołowi zawierały między innymi zakaz, pod karą śmierci, zawieszania w mieszkaniach obrazów Bożego Serca i noszenia przy sobie obrazków i medalików. Wielu chrześcijan oddało z tej przyczyny życie. Rewolucja upadła, a kult Bożego Serca objął cały świat! Jedną z najpiękniejszych praktyk nabożeństwa do Serca Jezusowego jest Godzina Święta. To nocne czuwanie wskazał Małgorzacie Marii Pan Jezus podczas trzeciego objawienia w 1674 r. Jest ona wynagrodzeniem Chrystusowi za nasze grzechy i złagodzeniem goryczy, którą czuł Zbawiciel z powodu opuszczenia przez Apostołów. Zbawiciel życzył sobie, by czczono Jego Serce jako symbol nieskończonej miłości Boga do ludzi. Wyraził pragnienie, by siostra Małgorzata Maria upowszechniała nabożeństwo do Jego Serca, zażądał, aby w pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała odbywała

się szczególna uroczystość ku czci Jego Serca i aby w tym dniu przystępowano do Komunii Świętej oraz uroczyste wynagradzano zniewagi, jakich Serce Jezusowe doznaje od ludzi, zwłaszcza przez nieuszankowanie sakramentu. W 1765 r. papież Klemens XIII ustanowił dla Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, następnie kult ten został zaakceptowany dla Kościoła polskiego. W 1856 r. Pius IX uczynił to święto powszechnym i obowiązującym na całym świecie.

W górnej części Ołtarza, na tle krajobrazu, został ukazany **św. Antoni Padewski**, właściwie Fernando. Dzieciatko Jezus, które trzyma w rękach nawiązuje do mistycznych przeżyć świętego, które miało miejsce gdy Antoni mieszkał gościnnie u swojego przyjaciela hrabiego Tiso w Camposampiero. Pewnego dnia hrabia zobaczył przez okno Antoniego tulącego Dziecię Jezus, które otrzymał od Maryi. Lilia symbolizuje czystość a leżąca przed nim księga naukę oraz wykonywany przez świętego zawód teologa. Nawiązuje ona również do legendarnego wydarzenia kradzieży psalterza w którym znajdowały się jego notatki do kazania. Bezradny święty po dłuższych poszukiwaniach poprosił w modlitwie o pomoc Boga. Wówczas skruszony złodziej pod wpływem łaski Bożej powrócił i oddał psalterz. Księga może również nawiązywać do Biblii – była to bowiem umiłowana przez Antoniego lektura.

opr. D. Jasińska
fot. J. Pulchny

Św. Jacek



3 kwietnia Niedziela Miłosierdzia Bożego

2 kwietnia 2005 sobota – 2 kwietnia 2016 sobota

„*nic tak nie jest potrzebne człowiekowi, jak miłosierdzie Boże*”

(*św. Jan Paweł II*)

Fragmenty wybrane ze zbioru „Tato... mój przewodniku. Świadczenia, listy, kartki pozostawione na Placu św. Piotra w dniach agonii i śmierci Jana Pawła II”. Wydawnictwo św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej, Kraków 2005.

Mimo że odszedłeś, ludzie nigdy nie zapomną o tym, co dla nich zrobiłeś. Niewielu potrafi zostawić po sobie ślad tak trwały, że nawet czas go nie zatrze.

To dzięki Tobie Polska wyswobodziła się z komuny! To Ty dodawałeś nam otuchy w trudnych chwilach. Trudno jest nam pogodzić się z myślą, że nie ma Ciebie wśród nas. Nikt Cię już nie ujrzy w watykańskim oknie, nawet gdyby czekał nie wiadomo jak długo, to i tak nie zobaczy tam Twego oblicza. Nigdy już nie usłyszymy Twoich żartów.

Wszyscy myślą tu o swoim nieszczęściu, jednak nikt nie myśli o Twoim szczęściu. Teraz zostaje nam tylko nadzieja, że znajdziemy Ciebie w swoich sercach.

Mateusz K.

Gimnazjum

Jest noc. Przed moimi oczami migają mi sceny z niektórych pielgrzymek do Polski. Jednak najbardziej w mojej pamięci tkwią wydarzenia sprzed kilku dni, kiedy to Ty odszedłeś do domu Ojca. Jakoś trudno mi w to uwierzyć, zawsze myślałam, że tacy ludzie jak Ty, Ojcze, żyją wiekami. Pomyliłam się! (...) W głębi duszy myślałam, że ta śmierć to tylko fikcja, jakiś koszmar, który mi się śni i z którego chciałam się jak najprędzej obudzić (...)

Byłeś dla mnie i innych niezwykle ważnym znakiem naszych czasów. Pragnę w zadumie i rozmyślaniach kroczyć Twoją drogą, która prowadzi do Boga Ojca i naszej Matki, Maryi, której oddałeś się cały. Po ostatnich wydarzeniach związanych z Twoim odejściem do Domu Ojca zaczynam rozumieć i doceniać życie i prawdziwą miłość.

(*bez podpisu*)

Niestrudzony Piotrze naszych czasów!

Niosę Ci parę słów skrzętnie pozbieranych, jak okruszki po rozmnożeniu chleba, parę kroków ku nadziei, którą nam dałeś, i serce, co szukać Cię będzie wciąż. Serce pełne miłości, która, jak uczyłeś, jest światłem na ludzkich drogach, ale światłem, które się daje, bowiem miłość jest tchnieniem Boga.

Alicja K.

Jestem „Twoim dzieckiem”, urodziłam się w 1987 roku. Byłam pewna, że będziesz z nami zawsze. Mieliliśmy spotkać się w Kolonii. Przez ostatnie tygodnie wątpiłam trochę w to, iż spotkanie dojdzie do skutku, choć przez cały czas była we mnie nadzieja. Nie dopuszczałam do siebie myśli o tym, że mogłoby Ciebie nie być. Dziś jestem pewna, że się spotkamy. Będziesz tam razem z nami, Młodo-

dymi! (...) Byłam na wielu spotkaniach z Tobą, ale teraz czuję się winna, że nigdy nic do serca bezpośrednio mi nie wpadło.

Agnieszka

Nie jestem w stanie wyrazić mojej rozpacz z powodu śmierci Ojca Świętego. Mam jedynie pewność Jego świętości i nadzieję napawa mnie myśl, że wszystkie troski i bóle będą trafiały za Jego pośrednictwem przed Tron Najwyższego.

Janina W.

Nie wszyscy mieli to szczęście co ja – uczestniczyć w kilku pielgrzymkach Ojca Świętego do Polski. A pielgrzymka na Ukrainę! Do końca życia będę te chwile pamiętać i dziękować Bogu za to, że pozwolił żyć w czasach, w których żył ten Wielki Polak. (...) Żałuję, że nie poznałam Go moje dzieci, ale na pewno dużo o Nim będę im opowiadać.

Małgorzata Z.

Byłeś dla mnie wzorem, moim oparciem duchowym. Gdy ja się urodziłam, Ty byłeś już Papieżem, dlatego nie znam świata bez Ciebie. Gdy dowiedziałam się, że umarłeś, byłam bardzo smutna, ale wiem, że Ty jesteś teraz u Pana naszego w Niebie. Kocham Cię.

Katarzyna

Ojcze, brakuje mi Ciebie. Tęsknię z Tobą. Bądź spokojny. W moim sercu zamieszkał już na zawsze Jezus i dziękuję Ci, że mi o Nim opowiedziałeś. Kochany Ojcze Święty, dziękuję, że mogłam się za Ciebie modlić i czekać na Twoje odwiedziny w Ojczyźnie. Pamiętaj o nas, kiedy będziesz z Jezusem.

Karolina K., kl. II

Teraz, gdy Ciebie nie ma, dopiero rozumiem, jak ważnym człowiekiem byłeś w moim życiu. To dzięki Tobie na powrót odnalazłam Boga i siebie. Twoja nauka i przesłania pozostaną w mej pamięci i sercu na zawsze, bo przecież Ty ciągle jesteś wśród nas.

Tomasz

Jednym z uczuć, które nie jest mi obce w tej chwili, jest strach. Boję się, co będzie teraz z nami, gdy Ciebie już nie ma. Jak poradzimy sobie bez Twojej opieki i modlitwy za nas? A młodzie? Ty byłeś naszym jedynym autorytetem. Mam nadzieję, że w pamięci i sercu zawsze będziesz dla nas wzorem.

Katarzyna

2. Niedziela Wielkanocna

(J 20, 19-31)

Niedziela ta nazywana jest niedzielą Miłosierdzia. Takie bowiem polecenie dał Jezus św. Faustynie. Miłosierdzie to miłość, która daje o wiele więcej niż się można spodziewać, albo liczyć. I dzisiaj Jezus także przychodzi do swoich uczniów i obdarza ich swoim miłosierdziem. To miłosierdzie dzisiaj przejawia się na różne sposoby. Po pierwsze, likwidacja strachu. Czytamy, że apostołowie byli zamknięci w wieczerniku z obawy przed Żydami. Kiedy przyszedł Jezus, ten strach najwyraźniej minął. Kolejnym przejawem miłosierdzia jest radość.

Widząc Jezusa, apostołowie zostają obdarzeni radością. Kiedy Go zobaczyli, bardzo się uradowali. I jeszcze jeden przejaw miłosierdzia to pokój. Jezus mówi: „Pokój Wam”. Pokój, którym obdarza Jezus, jest warunkiem wszelkiej miłości i jej rozwoju w różnych sytuacjach. Największym darem Jezusowego miłosierdzia jest odpuszczenie grzechów. I Jezus włącza swoich apostołów w ten akt swojego miłosierdzia, dając im możliwość odpuszczania grzechów.

ks. Tomasz Gędek

Błogosławieństwo nowych Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej

W sobotę 19 marca w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach ks. biskup Jan Szkodoń pobłogosławił 42 nowych nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej. O ich roli w pełnieniu tej ważnej i odpowiedzialnej posługi pisał Arcybiskup Metropolita Krakowski Ksiądz Kardynał Stanisław Dziwisz w liście do Parafii, zamieszczonym w ostatnim numerze Tygodnika Salvatorskiego. Wśród pobłogosławionych byli też dwaj nasi parafianie: Jan Deskur i Witold Machowski. Obaj Panowie aktywnie uczestniczą w życiu wspólnoty parafialnej.

Jan Deskur jest kawalerem, członkiem Parafialnej Rady Duszpasterskiej, Akcji Katolickiej i Redakcji Tygodnika Salvatorskiego.

Pan Witold Machowski jest żonaty, ma syna, jest pracownikiem naukowym Akademii Górniczo-Hutniczej. Należy do Bractwa Świętej Anny.

Gratulujemy im przyjęcia tej zaszczytnej funkcji i życzymy błogosławieństwa Bożego podczas jej wypełniania.

Redakcja TS
fot. A. Skrzyński



**Nadzwyczajni szafarze
Komunii świętej**

Archidiecezji Krakowskiej



EUCHARYSTIA – gesty, znaki, słowa...



Uczestniczyć w Eucharystii, utrzymać na wodzy myśli, nie odpowiadać mechanicznie, nie popaść w rutynę, a przede wszystkim zrozumieć - nie jest to proste. Trzeba o to dbać, szukać lepszego zrozumienia. Pomocne jest coraz lepsze poznawanie przebiegu akcji liturgicznej, poznawanie znaczenia znaków, słów czy gestów kapłana, ale i naszych - uczestników z drugiej strony ołtarza, mających przez chrzest udział w królewskim kapłaństwie Chrystusa. Bo Eucharystia jest działaniem wspólnym, jest aktem całego Kościoła, pod przewodnictwem Chrystusa - Głowy Mistycznego Ciała, obecnego w kapłanie. Nie jest obojętne, co kto robi, postawa każdego oddziałuje na innych. To nie moment na własną cichą modlitwę i medytację czy różaniec, one mają swoje inne, ważne miejsce.

Cała konstrukcja Mszy św., od zawiązania wspólnoty, przez śpiew i powstania na wejście w geście powitania Chrystusa obecnego w Kapłanie, prowadzi nas stopniowo do tego najpełniejszego spotkania w Ofierze i w Komunii Świętej. Możemy wyróżnić cztery części: obrzędy wstępne, Liturgia Słowa, Liturgia Eucharystyczna i krótkie obrzędy końcowe. Każda z tych części kończy się modlitwą prośby, każda też przygotowuje do uczestnictwa w kolejnej.



Kapłan całuje ołtarz, znak Chrystusa – to On jest ołtarzem i żertwą (ofiara). Jest także obecny między nami, co przypomina nam pozdrowienie *Pan z wami*. My odpowiadając *z duchem twoim* wyznajemy swoją wiarę w to, że Pan jest także obecny w kapłanie i wspiera go mocą swego Ducha. Akt skruchy stawia nas w prawdzie i uzdalnia do uczestnictwa w Eucharystii. Tą część kończy **modlitwa**, w której prośbie wyrażona jest **intencja dnia**.

Liturgia Słowa to czas słuchania Boga przemawiającego do swego ludu. Chrystus chodził z uczniami, pouczał i wyjaśniał Pisma. Tym są czytania, Psalm, werset, Ewangelia i - jeśli jest – homilia. Nie jesteśmy w tym czasie tylko biernymi słuchaczami, prowadzimy dialog przez odpowiedzi i śpiew Psalmu i wersetu. W niedzielę i uroczystości, na usłyszane Słowo odpowiadamy wyznaniem wiary czyli Credo. Całości Liturgii Słowa dopełnia wspólna modlitwa, tzw.



Modlitwa Wiernych (zw. także Modlitwą Powszechną) w intencjach Kościoła, świata i potrzebujących a także nas samych.

Tak przygotowani idziemy dalej, tak jak uczniowie, w kierunku krzyża. Ta centralna część – **Liturgia Eucharystyczna** mieści w sobie trzy główne elementy: przygotowanie darów, Modlitwę Eucharystyczną, obrzędy Komunii.



„...dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy wino...”,

Przygotowanie darów – błogosławimy Boga hojnego Dawcę, ofiarowujemy chleb i wino z domieszką wody. Możemy dołączyć to wszystko, co stanowi naszą osobistą ofiarę, swoją wolę, pragnienia, słabości, ludzi ...

Teksty modlitw są błogosławieństwami, które prawdopodobnie sam Jezus wypowiadał w czasie uczty paschalnej. W zmieszaniu wody z winem zawiera się znak połączenia boskiej i ludzkiej natury, możemy też widzieć w tym znak nierozzerwalnej więzi Chrystusa i Kościoła. Kolejna modlitwa o oczyszczenie połączona z umyciem rąk kapłana oraz **modlitwa błagalna o przyjęcie darów** kończą tę część Mszy św.

Ponowne przypomnienie obecności Pana i dialog zachęty do dziękczynienia rozpoczynają liturgię eucharystyczną.

Hymn dziękczynny **Prefacji** i wielbiące **Sanctus**, zaczerpnięte z wizji Izajasza, powtarzające okrzyki ludu na cześć Chrystusa wjeżdżającego do Jerozolimy i werset Ps. 118 doprowadzają nas do modlitwy **Kanonu**, zawierają-

cej tzw. *anamnezę* – przypomnienie tego, co uczynił Jezus Chrystus w Wieczerniku, a które sprawia, że **staje się obecny w sposób sakramentalny** tu i teraz. Ofiarowane dary zostają przemienione, a wraz z nimi to wszystko, co złożyliśmy na patenie i w kielichu. Dzieje się to za sprawą Ducha Świętego. Jego wzywa celebrans w modlitwie tzw. *epiklezy*, wyciągając ręce nad darami.



Po podniesieniu, tej chwili adoracji Ciała i Krwi, wyznajemy w uroczystej aklamacji (okrzyku) naszą wiarę w zbawczą śmierć, zmartwychwstanie i powrót Chrystusa. Ale czy naprawdę Go wyczekujemy?



W kanonie kapłan łączy się w modlitwie z całym Kościołem - z ojcem świętym, biskupem ordynariuszem miejsca czyli Kościoła lokalnego, z Aniołami, Archaniołami i świętymi, wstawia się za żywych i umarłych, zwraca się do Boga z błaganiami, by ta ofiara została przyjęta, była Mu miła i przyczyniała się do naszego zbawienia. A wszystko to, **WSZELKA CZEŚĆ I CHWAŁA – BOGU OJCU, PRZEZ CHRYSZTUSA Z CHRYSZTUSEM I W CHRYSZTUSIE, W JEDNOŚCI DUCHA ŚWIĘTEGO**. Ta uroczysta **modlitwa uwielbienia Trójcy Świętej**, tzw. Doksologia (od gr. doxa-chwała) zwieńcza modlitwę eucharystyczną.

Przystępujemy do **obzędów Komunii Św.** Zwracamy się do Ojca, w modlitwie *Ojcie nasz*, wraz z Jezusem wyrażamy wszystko, co stanowi istotę naszej wiary. Jeszcze raz prosimy o zachowanie od zła, i zamętu, byśmy pełni pokój

mogli oczekiwać przyjścia Chrystusa, oczekujemy Go teraz i na końcu czasów. Jeszcze raz ustami kapłana prosimy, by nie zważał na nasze grzechy ale na *wiarę całego Kościoła*, napełniał go pokojem i j ednością. Wołamy do Chrystusa - Baranka Bożego o zmiłowanie i pokój.

Komunia Św. – najintymniejsze zjednoczenie z Panem.



Poznawać Mnie i dotykać można sercem kochającym i ufny m – sercem dziecka. Im większa wiara i miłość, tym zjednoczenie ze Mną mocniejsze i poznanie głębsze. Strzeż się bezmyślnego i obojętnego przyjmowanie Mnie w Komunii św. Jest to wielki grzech i profanacja Mojej Miłości i Mojego daru zrodzonego we Krwi Golgoty. /zapiski Alicji Lenczewskiej za „Miłujcie się” nr 1-2016/.

Obrzędy Komunii św. kończy **modlitwa o owoce** tej Eucharystii.

Obrzędy kończące – to pozdrowienie, jeszcze raz przypomnienie, że Pan jest wśród nas, błogosławieństwo kapłańskie i rozesłanie do codziennego życia, które ma być naszą Eucharystią, naszą ofiarą, naszym dziękczynieniem miłym Bogu.

Anna Urbańczyk OV



WEJŚCIE

OBRZĘDY WSTĘPNE

Pozdrowienie ołtarza i zgromadzonego ludu

Akt pokuty

Panie zmiłuj się nad nami - *Kyrie*,

Chwała na wysokości Bogu -

Gloria (w niedziele i uroczystości, z wyj. W. Postu)

Modlitwa dnia

LITURGIA EUCHARYSTYCZNA

Przygotowanie darów (**Ofiarowanie**)

Modlitwa nad darami

Prefacja i Święty, Święty... - *Sanctus*

Modlitwa Eucharystyczna-Kanon (**Przeistoczenie**)

Obrzędy Komunii:

Modlitwa Pańska

Znak pokoju

Baranku Boży

Komunia

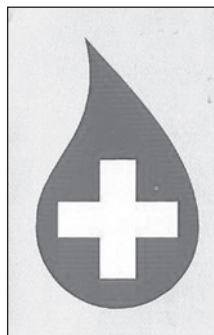
Modlitwa po Komunii

OBRZĘDY KOŃCOWE

POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIENSTWO KAPŁAŃSKIE

ROZESŁANIE

Honorowi Krwiodawcy na Salvatorze



Na apel Duszpasterskiej Rady Parafialnej i Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa odpowiedziało ponad 40 osób. Bardzo serdecznie im wszystkim dziękujemy.

W niedzielny poranek ogromny czerwony autobus stanął naprzeciw wejścia do naszego Kościoła. Sześć osobowa załoga, pracownicy Oddziału Terenowego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Nowej Huty rozpoczęli przyjmowanie kandydatów. W wyniku badania i wywiadu prowadzonego przez lekarza wybranych zostało 26 osób, od których pobrano krew.

Dar własnej krwi ludziom w potrzebie, dar niejednokrotnie ratujący czyjeś życie jest jednym z najwspanialszych podarunków, jaki możemy innym przekazać. Ma on także niezwykle wymiar symboliczny.

Nie zapominajmy słów Św. Jana Pawła II, które były inspiracją tej akcji:

„Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest, nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”.

opr. i fot. Andrzej Skrzyński

Pamiętaj!



Dzisiaj ty pomagasz chorym, w razie potrzeby Tobie pomogą inni!



Oczami pielgrzyma – osobiste wspomnienia z Dni Młodzieży Rio 2013

Okolo trzy miesiące temu miałam okazję podzielić się z Czytelnikami Tygodnika Salwatorskiego, moimi wspomnieniami ze Światowych Dni Młodzieży, w których miałam szczęście uczestniczyć, na przestrzeni ponad 20 lat. Moim celem w tamtym tekście było zwrócenie uwagi na ideę tych spotkań, na ich wymiar duchowy i społeczny, na zróżnicowane osobowości trzech różnych papieży, którzy im przewodzili. Tym razem chciałabym przybliżyć Czytelnikom, z natury rzeczy bardzo subiektywny, ale jednak z życia wzięty, obraz socjalnego zaplecza takiego spotkania, postrzegany oczami pielgrzyma. Skoncentruję się na ostatnich Dniach Młodzieży w Rio de Janeiro, w Brazylii, w 2013 roku, podczas których Ojciec Święty Franciszek ogłosił, że następnym razem spotkamy się w Krakowie!

Do Rio wybrałam się z trójką przyjaciół kilka dni wcześniej, by spokojnie poznać miasto, zanim pojawią się tam tłumy młodych ludzi z całego świata. Zarejestrowaliśmy się jednak wcześniej do jednej z krakowskich grup pielgrzymów, by do nich dołączyć na miejscu, na czas głównego programu ŚDM w Rio. Przez te kilka pierwszych dni samodzielnie zorganizowaliśmy sobie noclegi w hotelu o swojskiej nazwie Galicia. Mieliśmy zatem szansę na jako takie zapoznanie się z miastem. Biorąc jednak pod uwagę wielkość Rio, było to zaledwie jak „dotknięcie” tej wielkiej metropolii. Dodatkową trudność sprawiała nam duża bariera językowa. Było to dosyć zaskakujące, biorąc pod uwagę łączne umiejętności całej naszej czwórki, która mogła się porozumieć całkiem sprawnie w kilku językach (angielski, hiszpański, włoski, francuski, niemiecki). W Brazylii okazało się to mało przydatne i przez pierwsze dni powodowało różnorakie komplikacje.

Piątego dnia po przylocie opuściliśmy Galicię, udając się do parafii Matki Boskiej Fatimskiej w dzielnicy Pechincha, w której proboszczem jest Polak, ks. Jan Kaleta. Tu mieliśmy zamieszkać na czas ŚDM. Polski kapłan w tym miejscu, to było duże ułatwienie, oczywiście przede wszystkim językowe. Ale nie tylko. Trudno opisać jakich uczuć się doświadcza, spotykając rodaka na końcu świata. Każdy z nas wiele wcześniej podróżował, byliśmy więc obcy z dalekim światem, a jednak obecność Polaka dodała otuchy, pozwoliła poczuć się bardziej swojsko, bezpiecznie, w tym niebezpiecznym mieście. Nie zmienia to faktu, że dzień przybycia do parafii MB Fatimskiej, to zmęczenie pakowaniem, podróżą przez miasto, długimi godzinami niepewności w oczekiwaniu na kogoś, kto zechce nas przegarnąć, najlepiej całą czwórkę razem... Ksiądz proboszcz zarekomendował nas jednemu ze swoich parafian, który przyjechał do kościoła po pielgrzymów i ... udało się – będziemy razem w jednej rodzinie!

Nasz gospodarz, o imieniu Wagner okazał się bardzo miłym, stonowanym, delikatnym człowiekiem w średnim wieku. Z zawodu nauczyciel, świeżo po operacji kręgosłupa,

co przekazał nam przez księdza proboszcza, tłumacząc się dlaczego nie pomoże nam przy bagażach. Zabrał nas do swego domu, gdzie czekała na nas jego żona Teresa, dwie córki nastolatki Caroline i Thatiana oraz kilkuletni syn. Niestety, gdy zabrakło w pobliżu księdza proboszcza, okazało się, że ponownie musimy sobie poradzić z barierą językową. Na migi i przy pomocy pojedynczych słów z różnych języków romańskich, dogadywaliśmy się w podstawowych sprawach. Wielka, ale nie nachalna życzliwość niewątpliwie ułatwiała porozumienie. Wszak nietrudno domyślić się czego potrzebują utrudnieni przybysze... Dzieci oddały nam swoje dwa pokoje, w których mogliśmy zadomowić się na kolejnych kilka dni. Nie zapomnę tych pierwszych chwil w domu państwa Teresy i Wagnera, gdy pokazywali nam kolejno nasze sypialnię, jadalnię, łazienkę, a na drzwiach każdego z tych pomieszczeń wisiały kartki opisane łamaną polszczyzną. Na przykład: „Pokój z wami”, zamiast „Wasz pokój”. Było to z jednej strony zabawne (zapewne efekt tłumaczenia internetowego), ale przede wszystkim wzruszające. Czuliśmy od progu gościnę tych skromnych ludzi i to, jak im zależy na tym, byśmy się czuli mile widziani, byśmy się czuli dobrze w ich rodzinie. Trudno przelać na papier emocje, jakie nam wówczas towarzyszyły. Choć nie byliśmy już „nieopierzonymi” nastolatkami, lecz ludźmi w sile wieku, to jednak, te proste gesty były w tamtym momencie zagubienia, choćby z powodu bariery językowej, niepewności jakimi ludźmi okazą się nasi gospodarze – niezwykle cenne.

Podczas kolejnych dni wypełnionych programem Światowych Dni Młodzieży, widzieliśmy się z naszymi gospodarzami rano przy wspólnym stole, podczas śniadania i późnym wieczorem, po powrocie, po całym dniu wypełnionym modlitwą, spotkaniami i zwiedzaniem. Jeden z takich wieczorów był szczególnie piękny. Nasi gospodarze, wraz z sąsiadami i ich gośćmi, również pielgrzymami ŚDM, zorganizowali wspólne odmawianie różańca. Każdy mówił w swoim języku. Pamiętam tę przejmującą modlitwę w wielojęzycznej grupie około 50 osób.

To był bardzo intensywny czas. Mieszkaliśmy w tej gościnnej rodzinie 6 dni, po których przyszedł czas rozstania. Opuściliśmy naszych gospodarzy by kontynuować podróż po Ameryce Południowej. Zabraliśmy ich jednak w naszej wdzięcznej pamięci. Do dzisiaj mamy ze sobą kontakt, wymieniając się życzeniami przy okazji Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Tłumaczenia naszych życzeń na język portugalski za pomocą słowników internetowych, zapewne brzmią równie zabawnie jak koślawą polszczyzną naszych gospodarzy na drzwiach w ich domu. Ale przecież nie poprawność językowa jest tutaj najważniejsza, lecz pamięć, wdzięczność i życzliwość. Zatem niebawem ponownie damy im wyraz przy okazji najbliższych Świąt.

Anna Barańska

NIEDZIELA PALMOWA



fot. E. Wiatr



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

NIEDZIELA **ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO** **27 III 2016 r.**

1. W dniu jutrzejszym obchodzimy uroczystość odpustową. Uroczystą sumę odpustową o godz. 12.00. odprawi i Słowo Boże wygłosi Jego Eminencja Ks. Kardynał Stanisław Dziwisz – Metropolita Krakowski, który po mszy św. poświęci nową monstrancję z okazji 1050 rocznicy Chrztu Polski – dar dzieci I Komunijnych i młodzieży Bierzmowanej oraz ich rodziców.

2. W kalendarzu liturgicznym w tym tygodniu wspominamy:

we wtorek – O godz. 18.00. msza św. nowenna ku czci bł. Bronisławy, dziewicy.

w środę – Po mszy św. wieczornej nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

w I piątek miesiąca – Msza św. dla dzieci o godz. 17.00. Po mszy św. wieczornej adoracja Najświętszego Sakramentu, Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa i koronka do Miłosierdzia Bożego. Spowiedź św. – 6.30, 8.30, 16.30, 18.30.

w I sobotę miesiąca – Nabożeństwo wynagradzające Niepokalanemu Sercu Maryi rozpoczyna się o godz. 17.30. rozważaniem tajemnicy różańcowej, o godz. 18.00 – msza św., a godz. 18.30 - różaniec.

3. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do godnego obchodu Triduum Paschalnego i Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego: Siostram Norbertankom i Serafitkom, Chórowi Parafialnemu „Salwator” Panu Kościelnemu, Panu Organiście, Służbie Liturgicznej Ołtarza – ministrantom, lektorom, wszystkim wspólnotom parafialnym – Radzie Duszpasterskiej, Akcji Katolickiej, Wspólnocie Żywego Różańca, Bractwu św. Anny, Redakcji Tygodnika Salwatorskiego, młodzieży z Grupy Areopag. Dziękujemy wszystkim – parafianom i gościom - za liczny udział w adoracji, nabożeństwach i procesji rezurekcyjnej.



W piątki o 15.00 na Salwatorze

W każdy piątek o godz. 15.00, w naszym kościele odprawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. Zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy. Kościół jest otwierany pół godziny wcześniej (14.30), można więc przed Koronką wykorzystać czas na osobistą modlitwę przed Najświętszym Sakramentem. Wejście od ul. Kościuszki.

Grupa Modlitewna

Cytat z „Dzienniczka Siostry Faustyny”:

Z „Dzienniczka św. Siostry Faustyny: „Niedziela, 28.IV.1935. Niedziela przewodnia, czyli święto Miłosierdzia Pańskiego, zakończenie Jubileuszu Odkupienia. Kiedyśmy poszły na tę uroczystość, serce mi biło z radości, że te dwie uroczystości z sobą są tak ściśle związane. Prosiłam Boga o miłosierdzie dla dusz grzesznych. Kiedy się skończyło [nabożeństwo] i kapłan wziął Przenajświętszy Sakrament, aby udzielić błogosławieństwa, wtem ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jako jest na tym obrazie. Udzielił Pan błogosławieństwa i promienie te rozeszły się na cały świat. /Dz.420

Parafialny Klub Seniora (otwarty dla wszystkich)

zaprasza do udziału w pielgrzymkowej Mszy św. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, która zostanie odprawiona w **czwartek 7 marca o godz. 17-tej.**



fot. A. Skrzyński

Nowy instrument w Kaplicy na Cmentarzu Salwatorskim. Dar anonimowych Parafian.

Anioły miłosierdzia na Salwatorze



Elżbieta Miernik



Anna Kula



Krystyna Skrzyńska



Elżbieta Moryś

Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni (Łk 3,11).

Zgodnie z Katechizmem Kościoła Katolickiego uczynkami miłosierdzia są dzieła miłości, przez które przychodzimy z pomocą naszemu bliźniemu w potrzebach jego ciała i duszy (Por. Iz 58, 6-7; Hbr 13, 3). Pouczać, radzić, pocieszać, umacniać, jak również przebaczać i krzywdy cierpliwie znosić – to uczynki miłosierdzia co do duszy. Uczynki miłosierdzia co do ciała polegają zwłaszcza na tym, by głodnych nakarmić, bezdomnym dać dach nad głową, nagich przyodziać, chorych i więźniów nawiedzać, umarłych grzebać (Por. Mt 25, 31-46).

Papież Franciszek w bulli „Misericordiae vultus”, która ustanowiła trwający właśnie nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia pisze, że „Miłosierdzie jest podstawowym prawem, które mieszka w sercu każdego człowieka, gdy patrzy on szczerymi oczami na swojego brata, którego spotyka na drodze życia”. Jednocześnie wzywa on, aby nadchodzące lata były naznaczone miłosierdziem tak, byśmy wyszli na spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość Boga. Papież głosi dalej, że „miłość nie może być przecież abstrakcyjnym słowem. Z samej swej natury jest ona konkretnym życiem: to intencje, zachowania, postawy, które przyjmuje się w codzienności. Tak, jak kocha Ojciec, tak też powinni kochać i synowie. Jak On jest miłosierny, tak też i my jesteśmy wzwani, by być miłosierni: jedni wobec drugich.”



W dzień rozdawania darów na wielkanocny stół przed drzwiami sali Muminków zebrał się spory tłum.

Dalej zachęca, aby chrześcijanie przemyśleli podczas Jubileuszu uczynki miłosierdzia względem ciała i względem ducha. Ma to być bowiem sposób na obudzenie naszego sumienia, często uspionego w obliczu dramatu ubóstwa, a także umożliwi nam coraz głębsze wejście w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani dla Bożego miłosierdzia. Ojciec Święty wzywa nas, byśmy na nowo odkryli uczynki miłosierdzia względem ciała: „Nie możemy uciec od słów Pana, gdyż to na ich podstawie będziemy osądzeni: czy daliśmy jeść temu, kto jest głodny, czy daliśmy pić temu, kto jest spragniony, czy przyjęliśmy przybysza i ubrali nagiego, czy mieliśmy czas, aby być z chorym i z więźniem (por. Mt 25, 31-45)”.

Nie trzeba szukać daleko, aby czynnie pomagać w Roku Miłosierdzia. Jest bowiem na Salwatorze grupa, która taką właśnie konkretną pomoc niesie – ubogim rodzinom, osobom samotnym, opuszczonym, nieporadnym życiowo. Nasz parafialny zespół charytatywny, bo o nim mowa, ma dosyć długą historię, a od kilku lat regularnie działają w nim panie: Elżbieta Miernik, Anna Kula, Elżbieta Moryś i Krystyna Skrzyńska. Pomaga im również w miarę możliwości Dorota Kościelniak.

Parafialny zespół charytatywny odwiedziłam w poniedziałek 14 marca, kiedy właśnie rozpoczęło się wydawanie żywności dla podopiecznych na nadchodzące Święta Wielkiej Nocy. Już od poranka przed bramą Sali Muminków



Pani Ela Miernik po rekolekcjach o godz 8 spieszy otwierać salę, w której odbywać się będzie wręczanie darów.



Niektórzy podopieczni, tak jak pan Eugeniusz, pomagają w noszeniu ciężkich skrzynek z kiełbasami.



Po świąteczne zestawy produktów żywnościowych ustawila się kolejka, każdy podopieczny po ich odebraniu podpisuje listę.



Na te wszystkie produkty trzeba było zdobyć środki, zrobić zakupy, przewieźć, posegregować i wydać potrzebującym....



Taki wolontariat daje dużo satysfakcji, wręczaniu zestawów towarzyszą życzenia wielkanocne.

zbierał się spory tłum, a najgęściej zrobiło się po zakończeniu porannej sesji rekolekcji parafialnych o godz. 8. Jak bowiem mówi pani Ela Miernik, ambicją koordynowanego przez nią zespołu jest większe zaangażowanie osób korzystających z pomocy materialnej w życie parafii. Proponują im zatem również strawę duchową w postaci uczestnictwa w różnych nabożeństwach i naukach. W zeszłym roku 13 czerwca, w dniu wspomnienia Niepokalanego Serca NMP, zespół zorganizował specjalną modlitwę w intencji osób chorych i starszych – na mszy świętej wszystkim chętnym został udzielony Sakrament Namaszczenia Chorych i błogosławieństwo lourskie. Część podopiecznych chętnie korzysta z tego typu inicjatyw i uczestniczy np. w piątkowej koronce do Miłosierdzia Bożego.

Co do zakresu ofiarowanej pomocy, panie mają zarejestrowane ponad sto osób lub rodzin, które stale korzystają z ich oferty. Są to osoby zamieszkałe lub często przebywające na terenie naszej parafii. Pomoc nie trafia do bezimiennych, gdyż każdy podopieczny jest znany zespołowi z imienia i nazwiska, i oczywiście z widzenia. Zdarza się też, że panie odwiedzają ubogich w ich domach, co jest również formą pomocy duchowej. Oczywiście jeśli w okolicy jest ktoś, kto w naszej ocenie mógłby być zgłoszony do grupy podopiecznych, najlepiej jest skontaktować się bezpośrednio z członkami zespołu.

Dary obejmują głównie żywność i odzież. Nigdy nie są wydawane podopiecznym pieniądze w gotówce, możliwe jest natomiast np. sfinansowanie zakupu leków na podstawie recepty czy posiłku w szkole dla dziecka. Co poniedziałek od godz. 9 do 10 sala Muminków (mimo panującego wewnątrz niemiłosiernego, notabene, chłodu) otwiera swoje wrota i zgłaszający się otrzymują coś do jedzenia, jak to się mówi „na chleb”, środki chemiczne, ewentualnie ubrania. Z okazji świąt paczki są znacznie bogatsze: w ten poniedziałek były to m.in. dwa opakowania jaj, cwibak, herbata, olej, ciastka, kiełbasa podsuszana, majonez, szynka konserwowa, cukier, kawa, chrzan, masło, marynowane śledzie. To nie wszystko, bo byłam też świadkiem wymiany ciepłych słów pocieszenia, życzeń świątecznych z obu stron stołu. Naprawdę, można podziwiać i dziękować Bogu za takie pokłady miłosierdzia w naszych członkiniach zespołu charytatywnego!

A skąd biorą się te dary? Jeśli chodzi o środki finansowe, to już zależy od hojności parafian. Są osoby, które wpłacają stałe sumy w ciągu roku, ale podstawą finansowania działalności charytatywnej w naszej parafii jest cykliczna zbiórka do puszek przed kościołem, w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. Niestety, jak przyznaje pani Krystyna, wpływy z tego tytułu niestety co roku są coraz niższe, nawet przed świętami. W porównaniu do wcześniejszych lat, nawet o 50%. Zatem tym bardziej należy doceniać gospodarność zespołu, który czerpiąc z niemal „pustego dzbanka” potrafi sprawić, że podopieczni nie odchodzą z kwitkiem, a oferowana pomoc nie jest czymś jedynie symbolicznym.

Panie chciałyby rozwinąć skrzydła, stworzyć w naszej parafii rodzaj wolontariatu – pomocy osobom starszym i potrzebującym, dzieciom, miejsce spotkań przy ciepłej herbacie... Mijmy nadzieję, że w Roku Miłosierdzia uda się uzyskać wsparcie dla takich inicjatyw.

tekst i zdjęcia: Maria Gracja Krzyżanowska

**Darczyńcom i Podopiecznym
Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych
pełnych nadziei i miłości.
Niech Zmartwychwstały zsyła na Was łaski
i wnosi szczęście do Waszego życia
tego życzy Zespół Charytatywny**